

HENRYK STROŃSKI

(Uniwersytet Warmińsko Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych)

 <https://orcid.org/0000-0002-2139-5318>

NIE TYLKO NAUKA. Z ŻYCIA POLAKA-STUDENTA POLITECHNIKI W KIJOWIE NA POCZĄTKU XX WIEKU

Kijów na przełomie XIX i XX w. był jednym z największych miast nie tylko na Prawobrzeżu, ale i całym Imperium Rosyjskim. Liczba mieszkańców wg rosyjskiego spisu ludności 1897 r. sięgała 293,7 tys., w tym 17,6 tys. Polaków (bez mała 7% mieszkańców)¹. Znaczny napływ Polaków sprawił, że w 1909 r. Polaków w Kijowie było już 44 900, a w przededniu pierwszej wojny światowej około 60 tys. Wówczas ogólna liczba mieszkańców miasta nad Dnieprem wynosiła ponad 600 tys.² Ludność polska w mieście nad Dnieprem należała do rodzin ziemiańskich, inteligencji, przemysłowców, kupców, wykwalifikowanych robotników. Warto zaznaczyć, że kijowscy Polacy charakteryzowali się nie tylko znaczącą zamożnością, ale wysokim poziomem intelektualnym. Wielu z nich było lekarzami, adwokatami, nauczycielami akademickimi, architektami, inżynierami, przedsiębiorcami. Ta okoliczność dodawała Polakom zauważalnego kolorytu w mieście oraz wielkiego autorytetu wśród jego mieszkańców innych narodowości³.

W mieście odbywały się znane kontrakty kijowskie, które miały miejsce rokrocznie w okresie karnawału i skupiały właścicieli dóbr ziemskich, dzierżawców, oficjalistów poszukujących pracy. Z całego Prawobrzeża zjeżdżali się oni razem ze swoimi rodzinami, aby nie tylko załatwiać interesy gospodarcze, ale i zakosztować życia wielkiego miasta⁴.

¹ M. Korzeniowski, *Za Złotą Bramą. Działalność społeczno-kulturalna Polaków w Kijowie w latach 1905–1920*, Lublin 2009, s. 17–18.

² W. Wielhorski, *Ziemie ukraińskie Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, „Pamiętnik Kijowski”, t. I, Londyn 1959, s. 89.

³ X. Glinka, *W cieniu Złotej Bramy*, „Pamiętnik Kijowski”, t. I, s. 222.

⁴ Ibidem, s. 233–236.



Ryc. 1. Centrum Kijowa na początku XX w.

Źródło: <https://hmarochos.kiev.ua/2015/08/26/novitnya-istoriya-kiyeva-u-mapah-diagramah-ta-fotografiyah/>

Zauważalny odsetek stanowiła uczniowska i studencka młodzież, skupiająca się w miejscowych gimnazjach, wyższych uczelniach i innych szkołach. Liczba uczącej się polskiej młodzieży wzrastała z roku na rok. Najpopularniejszą uczelnią dla Polaków był bez wątpienia Uniwersytet św. Włodzimierza, a wśród kierunków studiów najbardziej cieszyły się uznaniem prawo i medycyna, które umożliwiały w przyszłości absolwentom możliwości rozpoczęcia praktyki prywatnej⁵. Warto zaznaczyć, że ta najstarsza wyższa kijowska uczelnia powstała w 1834 r. po zamknięciu słynnego Liceum Krzemienieckiego, którego kadra naukowo-dydaktyczna oraz baza materialna zostały przeniesione do miasta nad Dnieprem⁶.

Politechnika kijowska rozpoczęła swoją działalność dopiero w 1898 r. Było to związane z szybkim rozwojem w guberniach południowo-zachodnich Cesarstwa przemysłu, rolnictwa, budownictwa, usług w guberniach ukraiń-

⁵ T. Epsztein, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 182–184.

⁶ Patrz: A. Szmyt, *Gimnazjum i liceum wołyński w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego okręgu naukowego w latach 1805–1833*, Olsztyn 2009, s. 319–333.

skich, co stwarzało zapotrzebowanie na kadre inżynierską. Na Politechnice nauka trwała 4 lata, mimo że wówczas na innych uczelniach technicznych, w tym zagranicznych, obowiązywały studia 5-letnie. W Kijowie czas studiów kompensowano zwiększeniem tygodniowych zajęć oraz skróceniem przerwy wakacyjnej⁷. Studenci-Polacy Politechniki byli przeważnie synami ziemian lub mieszczan Wołynia, Podola, Kijowszczyzny. Rzadko wywodzili się z innych regionów Imperium Rosyjskiego czy Królestwa Polskiego. W roku akademickim 1900/1901 studiowało 1147 osób, w tym 129 Polaków. Najwięcej Polaków podjęło studia na wydziale mechanicznym – 46, dalej rolnym – 30, chemicznym – 29, inżynieryjno-budowlanym – 24. W następnych latach te liczby ciągle się zwiększały. Odsetek Polaków na uczelni wahał się od 15 do 20 i więcej procent⁸.

Jak można zauważyć, popularnymi kierunkami studiów były rolnictwo i nauki techniczne. W tych ostatnich najwięcej było chemików, co było powodowane rozwojem przemysłu spożywczego na ziemiach ukraińskich. To dotyczyło przede wszystkim cukrownictwa. Sprzyjająca koniunktura na rynkach wewnętrznym i europejskim stwarzała dobre możliwości do uzyskania dochodów. Prawobrzeże uchodziło wtedy za prawdziwe „zagłębie cukrownictwa”. Znajdujące się tutaj liczne gospodarstwa polskich ziemian czynnie zaangażowały się w uprawę cukrowych buraków i produkcję cukru. W 1910 r. na Prawobrzeżu było 142 (na Wołyniu – 15, Podolu – 52, Kijowszczyźnie – 75) cukrowni, co stanowiło 50% wszystkich zakładów tej branży w Imperium Rosyjskim. Co ciekawe z tej liczby 59 cukrowni (44%) znajdowało się w rękach polskich⁹.

Także szybkie tempo rozwoju obejmowało również inne gałęzie przetwórstwa produkcji rolnej – gorzelnictwo, piwowarstwo, młynarstwo. Ponadto równolegle rozwijał się przemysł drzewny i papiernictwo, a także produkcja materiałów budowlanych, szkła i porcelany (przeważnie na Polesiu i Wołyniu), co też stwarzało zapotrzebowania na kadry inżynierów-chemików.

Jak można wnioskować z dostępnych informacji, studentom Politechniki na co dzień nie żyło się łatwo. Większość dnia zajmowało uczęszczanie na wykłady i ćwiczenia laboratoryjne, nie było stypendiów i akademików. Wynajmowanie mieszkań, wyżywienie, kupowanie pomocy naukowych i dojazdy pochłaniały niemało pieniędzy. Dlatego student w Kijowie zazwyczaj był całkowicie na utrzymaniu rodziców, a z rodzin mniej zamożnych młody człowiek musiał utrzymywać się z korepetycji, innych dodatkowych zarobków

⁷ J. i W. Żółkiewscy, *Polacy w kijowskim Instytucie Politechnicznym 1898–1918*, „Przegląd Historyczno Oświatowy” 1991, nr 3–4, s. 194.

⁸ Ibidem, s. 198.

⁹ T. Epsztein, *op. cit.*, s. 210.

podczas wakacji. Potrzebującym studentom przychodziła z pomocą organizacja „Bratnia Pomoc Polakom”. Polacy brali udział w działalności studenckich społeczno-politycznych kół „Korporacji”, „Polonii” i „Filarecji”¹⁰.

* * *

Właśnie nasz bohater, o którym mowa, Eugeniusz Janiszewski, studiował chemię na Politechnice Kijowskiej. To był stosunkowo niedługi okres w jego burzliwym życiu, ale, jak można sądzić na podstawie jego opublikowanych wspomnień, ważny i pamiętny¹¹. Właściwie same jego wspomnienia poświęcone zostały latom dzieciństwa i okresowi studiów w Kijowie. Ukazały się one po śmierci samego autora, zgodnie z jego wolą. Zadziwiającym we wspomnieniach jest wyjątkowa otwartość i szczerość wykładu, zwłaszcza przy opisach spraw związanych ze sferą stosunków intymnych i miłosnych, na co nie każdy z diarystów się odważy. Wydaje się, że sam autor zdradza w pewnym miejscu powody owej odwagi – „byłem naprawdę wtedy szczęśliwy”. I jeszcze jedna uwaga. Tekst autorstwa E. Janiszewskiego jest niepozabawiony cech charakterystycznych dla utworu literackiego, na co zwracają uwagę badacze¹². Bez wątplenia pisarskie umiejętności piszącego nadały odpowiedniego kunsztu publikacji i chyba okazały się decydującym argumentem w pojawieniu się tekstu drukiem. Tak się złożyło, że w życiu E. Janiszewski nie rozwijał swoich pisarskich talentów, przynajmniej nic nie wiadomo o istnieniu jakichkolwiek jego utworów.

Na studia do Kijowa nasz student przybył z Odessy. Wywodził się z rodziny powstańca styczniowego. Dziadek po linii ojca, który po odbyciu zesłania na Kaukazie nabył majątek na południu niedaleko od Odessy. Natomiast ojciec był inżynierem kolejnictwa, doszedł w karierze do naczelnika stacji towarowej. Syn z rodzicami mieszkał w Odessie, a tylko latem wyjeżdżał do dziadków na wieś. W ostatniej klasie gimnazjum podejmował przymiarki co do przyszłych studiów. Fascynował się architekturą i nawet rozważał podjęcie studiów w tym kierunku w Petersburgu. Wykazywał zdolności do rysowania, a sam ewentualny zawód architekta był popularny i dawał wysoką pozycję społeczną. Była także opcja rosyjskiej szkoły oficerskiej w Petersburgu, ale to spotkało się z ostrą negacją babci ze względów patriotycznych.

¹⁰ W.K. Wierzejski, *Fragmenty z dziejów polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie 1834–1920*, Warszawa 1939, s. 113.

¹¹ E. Janiszewski, *Wspomnienia odessity 1894–1916*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987.

¹² Por. M. Ołdakowska-Kuflowa, *Wspomnienia odessity 1894–1916 Eugeniusza Janiszewskiego*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. naukowa J. Ławski, N. Miliutina, Białystok–Odessa 2016, s. 315–330.



Ryc. 2. Politechnika Kijowska. Główny gmach

Źródło: <http://primetour.ua/uk/company/articles/kyevskiy-inzhener-nikolay-maksimovich.html>

Na wybór studiów pewien wpływ mieli koledzy gimnazjalni. To oni jako pierwsi pojechali do Kijowa na politechnikę i uniwersytet i napisali list, w którym zachwycali się pięknem i urokiem miasta nad Dnieprem¹³. Prawda, że nie obeszło się i bez akceptacji ze strony ojca, który po postępującej chorobie płuc zrezygnował ze stanowiska, aby przenieść się na wieś i zajmować rodzinnym majątkiem. Ojciec był zadowolony, że jego jedyny syn będzie bliżej domu i utrzymywał nadzieję na odziedziczenie majątku po jego śmierci.

Nasz student miasta nad Dnieprem nigdy nie polubił, zachowując przywiązanie do swojej Odessy. Dwudziestoletni młody człowiek musiał zacząć samodzielny byt w Kijowie, kwaterując w wynajmowanym mieszkaniu i podlegając trybowi studiów. Większość czasu zajmowało przebywanie na wykładach i pracy w laboratoriach i bibliotekach. Jak można wnioskować z treści wspomnień, studiowanie na Politechnice nie bardzo pociągało autora, a chemia okazała się nie tym kierunkiem jakiego pragnął (pisał „zmarnowany czas”)¹⁴. Jeszcze w Kijowie młody człowiek zaczynał rozumieć zachodzące

¹³ E. Janiszewski, *Wspomnienia odessity...*, s. 168.

¹⁴ Ibidem, s. 198.



Ryc. 3. Kadra i studenci Politechniki Kijowskiej (początek XX w.)
Źródło: <https://kpi.ua/2018-kp22-2>

gwałtownie zmiany, związane z nowymi odkryciami w nauce. „Świat pęka od nowych idei”, „musi się stać coś niezwykłego!”, a perspektywa pozostania „małym inżynierkiem w cukrowni”, jak reasumuje – to nie dla niego¹⁵. I rzeczywiście, autor w późniejszym swoim życiu będzie zajmował się głównie samolotami i farmacją, do czego przyczyniły się, rzecz jasna, w dużej mierze wichry dziejowe, zgotowane przez XX w.

Tak się złożyło, że z powodu wybuchu Wielkiej Wojny w 1914 r. studia w Kijowie zostały przerwane. E. Janiszewski trafił najpierw do szkoły artylerii w Petersburgu, a po jej ukończeniu na front. Rewolucja w Rosji i odrodzenie się państwa polskiego w 1918 r. spowodowały, że nasz bohater studia inżynierskie na kierunku elektrochemii dokończył już na politechnice we Lwowie pod kierunkiem prof. Ignacego Mościckiego, późniejszego prezydenta Rzeczypospolitej.

Ale powróćmy do Kijowa. W studenckim wieku młodych ludzi bez wątpienia nurtowały sprawy światopoglądowe, obywatelsko-patriotyczne. Polscy studenci kijowscy angażowali się w sprawy społeczno-polityczne, szczególnie po 1905 r., kiedy car nieco zliberalizował sytuację polityczną w Imperium. Ich działalność skupiała się, jak wspomniano, w demokratyczno-lewicowej „Korporacji” i narodowo-demokratycznej „Polonii” i „Filarecji”. Ponadto na

¹⁵ Ibidem, s. 199.

skutek rewolucji 1905 r. pozwolono na powstanie polskich legalnych instytucji społecznych. W Kijowie powstały wtedy klub „Ogniwo”, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Katolickie Towarzystwo Dobroczynne i in.¹⁶ Stosunek do organizacji studenckich i narodowych naszego studenta, jak można sądzić z tekstu wspomnień, był obojętnym. Brak zainteresowania nimi został wyrażony w następujący sposób: „skłócone ze sobą, wrogie, szowinistyczne”¹⁷.

Poczucie narodowej przynależności, tożsamość narodowa potomka Polaków z południa Ukrainy miały swoją specyfikę. On przede wszystkim deklaruje i demonstrować odrazę wobec nacjonalizmu i szowinizmu. W Kijowie nie sposób było nie zetknąć się z ich przejawami tak wśród Rosjan i Ukraińców, jak i wśród sfer ziemiaństwa prawobrzeżnego czy ich dzieci-studentów. *Byłem wychowany w środowisku wolnym od szowinizmu i w Odessie – mieście niemal międzynarodowym* – zaznacza autor wspomnień. Sami mieszkańcy Odessy, w tym i jego koledzy szkolni to konglomerat narodowości, pomiędzy którymi nie występowały sprzeczności i napięcia.

Nie zainspirował naszego studenta modny i popularny wtedy ruch socjalistyczny z jego ideałami i hasłami równości oraz sprawiedliwości społecznej, na czym zaważyło urodzenie w dość zamożnej rodzinie, beztrudne życie w sensie materialnego bytu. Nie było i odpowiedniego wpływu otoczenia odesskich kolegów, z którymi na studiach w Kijowie podtrzymywał bliskie kontakty. Najwięcej zwolenników lewicowych poglądów i ruchów rekrutowało się z zubożałej i drobnej polskiej szlachty, mieszczaństwa czy robotniczych warstw.

W Odessie – wielkim, ruchliwym mieście portowym, nie było bezrobocia, trudności zarabkowania. Nędzarzami byli tylko „bosiacy”, zawodowi pijacy i żebracy – różna chuliganeria, która istnieje pod wszelkimi nazwami¹⁸.

Pracujący wokół miasta na roli chłopci też nie mieli biedy. Z powodów późniejszego oswojenia południowych ziem nadczarnomorskich nie występował tutaj tzn. „głód ziemi” wśród nich. Bywając często na wsi w majątkach dziadków nie mógł zauważyć klasycznych napięć istniejących wówczas gdzieś na linii „dwór-wieś”. Właściwie i dworu ziemiańskiego w tradycyjnym znaczeniu na tych ziemiach nie było. Ziemiański majątek miał raczej charakter farmerskiego gospodarstwa. Ciągłe, a zwłaszcza w żniwa, brakowało rąk do pracy. Dlatego rozwiązaniem sprawy było podnoszenie zarobków wynaj-

¹⁶ H. Stroński, *Życie religijne Polaków w Kijowie na początku XX wieku*, „Pamiętnik Kijowski”, t. VI: *Polacy w Kijowie*, red. H. Strońskiego, Kijów 2002, s. 168.

¹⁷ E. Janiszewski, *Wspomnienia odessity...*, s. 188.

¹⁸ Ibidem, s. 188–189.

jętym pracownikom lub sprowadzenie z zagranicy maszyn rolniczych. Tym ostatnim, jak dowiadujemy się z obszernych opisów na stronach wspomnień, zajmował się ojciec autora.

Prawie obojętnym pozostawał i wobec idei niepodległościowych. Nie było w tym nic dziwnego, ponieważ nie doświadczył w młodości żadnych związków z krajem rodzinnym (ziemiami polskimi), a opowieści dziadka-powstańca styczniowego o Polsce i walkach niepodległościowych przybierały raczej charakteru literackiej fikcji¹⁹. Okazyjne opowieści znajomych i kolegów z odwiedzin dalekich krewnych we Lwowie czy w Krakowie nie robiły wielkiego wrażenia. Odessa wówczas nie dała się porównywać w sensie cywilizacyjnego rozwoju, stosunków międzyetnicznych z innymi miastami czy regionami imperium Austro-Węgierskiego czy nawet rosyjskiego.

Czym interesował się poza studiami nasz przebywający w Kijowie student? Mamy niemało świadectw i wzmianek o uczęszczaniu do opery i innych teatrów, na koncerty, wystawy, muzea i in. Najwięcej wysiłków poświęcał samokształceniu poprzez czytanie książek, poza programem uczelni. To było modne wówczas, tym bardziej, że jak stwierdza E. Janiszewski, uczelnia rosyjska nie zapewniała możliwości rozwoju wszechstronnych zdolności intelektualnych młodego człowieka.

Interesowałem się także tym, czego mogę się spodziewać po moich studiach na wydziale chemii i jak one wpływają na ogólny rozwój młodego człowieka. Uderzył mnie kompletny brak życia intelektualnego. Każdy był pozostawiony samemu sobie wobec obszernego materiału, który trzeba było wkuwać i odwalać w określonych terminach. Żadnego kontaktu z profesorami poza oficjalnymi egzaminami, żadnej wolności myślenia poza ustalonym programem²⁰.

Dlatego każdy rozsądny szukał możliwości i sposobów zaspokojenia potrzeb intelektualnych. Tak, w polu zainteresowań naszego studenta znalazł się niemiecki filozof, teolog i ekonomista Friedrich Albert Lange i jego *Historia materializmu i krytyka jego znaczenia*, francuski filozof, późniejszy noblista Henri Bergson²¹. Niemało czytał, jak można sądzić, utworów modnych wtedy poetów i literatów, gdyż w pewnych okolicznościach zanotował obszerną opinię o twórczości np. Maksyma Gorkiego²².

Można odnieść wrażenia, że opracowane podczas pobytu w Kijowie dzieła filozoficzne w głowie młodego człowieka zapisały się na trwałe. We wspomnieniach znajdujemy wiele potwierdzeń i śladów wykorzystywania treści

¹⁹ Ibidem, s. 169.

²⁰ Ibidem, s. 172–173.

²¹ Ibidem, s. 171.

²² Ibidem, s. 221.

tych kijowskich lektur. Z wielką swobodą nawiązuje do najrozmaitszych dzieł, potrafi, na przykład, wskazać, co jego zdaniem stanowi podstawową różnicę pomiędzy sztuką realizmu a symbolizmem, jak miało to miejsce podczas rozmowy na salonach z moskiewską arystokracją²³. Nie sposób pominąć faktu kilku spotkań i rozmów odbytych pomiędzy autorem a znanym rosyjskim pisarzem, późniejszym noblistą Iwanem Buninem, podczas jego pobytu w sanatorium pod Odessą. Nasz student wdaje się w poważne dyskusje filozoficzne ze znanym literatem, czym wystawia sobie niezłe świadectwo o poziomie intelektualnym²⁴. Zanotowane z dokładnością, czułe i pełne miłości dialogi (to chyba należy uznać za największy kunszt literacki publikacji) młodego człowieka ze swoją ukochaną kobietą Lidią („miłością życia”) są pełne wzmianek o literaturze, filozofii, psychologii²⁵.

* * *

Poza tymi gimnastykami umysłowymi w życiu dojrzewającego mężczyzny nie mogło nie wzrastać zainteresowanie przeciwną płcią, co zajmowało większość wolnego czasu i zdominowało jego sferę uczuciową. W dużej mierze, jak przystało na wiek, były to popisy i rywalizacja pomiędzy rówieśnikami i kolegami. Kijowscy studenci politechniki, jak dowiadujemy się ze wspomnień, poświęcali temu ogromną uwagę, świadectwem czego stało się nawet sformułowanie przez nich hasła chwili życiowej: „Podobać się kobietom, zdobywać je!”. Ba, nawet okazało się, że w pogawędkach przyjacielskich wypracowali konkretne „metody” zapewniające sukces na tym polu:

- „uroda nie wystarcza”, „pannom podoba się nonszalancja”;
- „zwierzanie się o nieszczęśliwej miłości – to wzrusza i wywołuje współczucie, chęć pocieszenia” [ze strony kobiet. – H.S.];
- „dowcipność”, „artystyczne umiejętności”;
- „modne perfumy”;
- „intelekt”;
- „wygląd” – „sport i hartowanie”, „spanie przy otwartym oknie”, „ograniczenie alkoholu, papierosów i kawy”²⁶.

²³ Ibidem, s. 209.

²⁴ Ibidem, s. 269

²⁵ Ibidem, s. 254–255, 260, 275–276, 298.

²⁶ Ibidem.

Ale to było jakby tylko czystą teorią. A jak wyglądała praktyka kijowskich studentów?

Zanim zapoznamy się z przygodami naszego bohatera przytoczmy fakt z życia jednego z jego odesskich kolegów. Ten ostatni zjawił się niespodziewanie pewnego wczesnego ranka w wynajmowanym mieszkaniu E. Janiszewskiego. Podenerwowany i błdy kolega błagał o zamieszkanie na kilka dni razem z nim. Okazało się, że przyczyną opuszczenia wynajmowanego przez kolegę pokoju stały się seksualne wymagania podstarzałej gospodyni-wdowy.

[...] Wczoraj, gdy chłopcy spali, a ja szedłem z łazienki do swojego pokoju, weszła do mnie i oświadczyła, że chciałaby być dla mnie drugą matką. Położyła się na łóżku, pociągnęła mnie za sobą i zaczęła mnie całować jak szalona... Nie wiem jak to się stało, ale gdy się opamiętałem, ogarnął mnie wstyd i żal. Siadłem na dywaniku i zacząłem płakać. Ona bojąc się, że chłopcy się obudzą, uciekła do siebie²⁷.

Podobne przypadki, na szczęście nie miały miejsca w życiu naszego bohatera. Natomiast czyhały na niego przygody nieco innego rodzaju. W Kijowie E. Janiszewski miał dalekich krewnych, u których niekiedy gościł. Tam poznał przyjaciółkę swojej kuzynki, niejaką madame Sophii – żonę pewnego inżyniera. Okazało się, że ich małżeństwo było na etapie, kiedy mieli dość jedno drugiego. Ten bogaty, „stary cynik”, który noce i dni spędzał w klubach, tak wyrażał się o swojej żonie: *Nie interesuje się niczym poza modnymi gałgankami*. A ona natomiast pod jego adresem odwdzięczała się równie ciętymi epitetami: *To zarozumialec, egoista. Moje małżeństwo – fatalna pomyłka, ożenił się z rozrachunku*²⁸. I nasz student wpadł w pułapkę „współczucia”, zresztą zaznaczoną w powyższych „metodach”. Okazało się, że ona działała na dwa fronty.

W tych warunkach, – zaznacza Autor wspomnień, – rola moja została wkrótce przez nią określona: objąłem funkcje pocieszyciela i zastępcy męża w tych sprawach, gdzie inżynier nie wywiązywał się należycie [...]. Uległem kaprysovi i jej „namiętnej” miłości, lecz kochać jej nie potrafiłem²⁹.

Tak przychodziło doświadczenie na polu miłosnym i poznanie meandrow stosunków damsko-męskich. Następną była poznana w operze kijowskiej niejaką Olga. Była to żoną lekarza z przychodni politechniki i zarazem bliską znajomą już znanej nam Sophii, która jako sztafetę przekazała młodego studenta. Tym razem finał okazał się zupełnie innym. Po zaproszeniu do domu w buduarze częstowano się słodyczami i herbatą. Potem młody człowiek za-

²⁷ Ibidem, s. 175.

²⁸ Ibidem, s. 191.

²⁹ Ibidem.

czął deklamować modne poezje przy ziewaniu pani gospodyni. Obeszło się uwiedłymi pocałunkami oraz pośpiesznym odejściem. Amant był rozczarowany i uznał przygodę za porażkę. Więcej nie szukał spotkań z panią doktorską. Można po tym wszystkim zrozumieć jakie było jego przerażenie, kiedy pewnego razu zobaczył ją bawiącą się na wieczorku studenckim w otoczeniu młodych ludzi.

Nie widziałem jej dawno, ale zastanawiałem się nieraz, jak ta piękna kobieta, żona znanego lekarza, gotowa była ulec pierwszej znajomości przypadkiem poznanemu studentowi³⁰.

Nasz student rzucając się w kolejne przygody miłosne zaczynał stawiać sobie pytania i zastanawiać się nad motywacjami swoich poczynań. I tutaj padają stwierdzenia na kształt „sprawdzenia siebie”, „wiedzieć, jaka naprawdę jest kobieta”. I nasz dwudziestoletni mężczyzna znajduje odpowiedzi na niektóre z tych pytań. Czytamy, na przykład, oto taki pełen dialektyki wywód o kobietach:

Są zmienne, kapryśne. Dobre, tkliwe i opiekuńcze. Zarozumiałe, mądre, zimne i ambitne. Anielskie i diabelskie. Okrutne i romantyczne³¹.

Jeżeli to rzeczywiście nasz student te odkrycia poczynił wyłącznie na podstawie doświadczeń kijowskich i nie dodał nic a nic z późniejszych swoich przeżyć życiowych, to należałoby je uznać za znakomite.

Studia na politechnice, a równolegle z nimi i przygody miłosne młodego człowieka trwały nadal. Popularnymi były kolektywne zabawy studenckie z tańcami, poczęstunkiem oraz grą pod nazwą „Flirt towarzyski”, polegającej na wymianie kartek z zapytaniem i odpowiedziami o treści miłosnej.

Wiek robił swoje i młodzi ludzie decydowali się na dłuższe związki. Nasz bohater w miejskim parku na ślizgawce przyglądał się dziewczynie, która miała na imię Murka – *wysoka i smukła, w białym sweterku, kusej spódnicy i białej czapeczce, spod której wydobywały się jej czarne loki*³². Potem były wspólne spacerunki po mieście, spotkania w kijowskich cukierniach. A nawet zamieszkali razem w wynajmowanym lokum, gdzie, jak czytamy we wspomnieniach, nasz student zastawał dziewczynę „śpiącą pod grubą baranicą” i skutecznie „należne jej pieszczoty”. Zanosilo się niby na dłuższy związek, a może nawet i na małżeństwo, jak zamyślał o tym ukochany wuj Konstanty³³.

³⁰ Ibidem, s. 195.

³¹ Ibidem, s. 194.

³² Ibidem, s. 195.

³³ Ibidem, s. 198.

Wkrótce, jak się okazało, zaledwie dwudziestoletni student najwyraźniej nie był gotów do poważniejszych kroków w tym związku. Finał nastąpił bardzo nieoczekiwanie, gdy z ust Murki usłyszał:

- A gdybyśmy tak mieli dziecko? – powiedziała któregoś dnia niespodziewanie. Ta myśl była mi tak daleka i tak nieoczekiwana! Nie, nie, Murko, dosyć tej lekkomyślnej zabawy, która mogłaby być przyczyną pojawienia się na świecie nowej istoty. To coś zbyt poważnego dla nas, przynajmniej dla mnie³⁴.

Stosunki z młodą panną kijowską szybko oziębiły się i urwały. Nasz student mający zaledwie dwadzieścia lat, najwyraźniej nie był gotowy do poważnego związku miłosnego, a tym bardziej założenia własnej rodziny. On, jak oświadczył w rozmowie ze swoim wujem, pragnął poznawać świat („mamy nowy wiek”), ludzi i ich dokonania, pozostać kimś³⁵. Przy okazji warto wspomnieć, że wtedy miała miejsce niecodzienna niespodzianka, a mianowicie pojedynek dwóch studentów – E. Janiszewskiego z jednym ze swoich bliskich kolegów, też z Odessy, Grekiem Aleko. Chodziło o zazdrość względem Murki. Na szczęście uczestnicy pojedynku wyszli z tego bez szwanku. Pojedynkowanie na początku XX w. było bez wątpienia dawno przebrzmiałym reliktem i na dodatek bezmyślnym krokiem młodych mężczyzn.

Po tych pierwszych przygodach na polu miłosnym u naszego studenta pojawiła się pewna „twardoskórość” uczuciowa. Poznana w pociągu podczas podróży na święta z Kijowa do Odessy młoda dziewczyna stała się na kilka miesięcy nową pasją. Ale wkrótce ta bliskość urwała się z powodu wyjścia jej za mąż. Nie wywoływało to żadnej tragedii w młodym człowieku. Odnosił się wobec tego prawie z obojętnością. A w tekście wspomnień zamążpójście tej dziewczyny skwitował ze zrozumieniem jako konieczność *według układów rodzinnych w jej małym miasteczku za naczelnika poczty, podczas gdy kochała innego...*³⁶

Wydawałoby się, że i następne przygody młodego człowieka na polu miłosnym powinny były pójść w podobnym kierunku, tj. „ilościowym”. Jednak wkrótce spotkał on na ulicy w swojej ukochanej Odessie tą jedyną, która stanie się, jak wspominał, prawdziwą miłością życia³⁷. Dobrym przygotowaniem do tej wielkiej miłości okazały się najpewniej zdobyte w Kijowie tak wiedza, jak i doświadczenia na polu miłosnym i seksualnym.

³⁴ Ibidem, s. 196.

³⁵ Ibidem, s. 199.

³⁶ Ibidem, s. 195.

³⁷ Właśnie o tym poświęcono naszą wcześniejszą publikację. Zob.: H. Stroński, *Życie towarzyskie Polaków w Odessie na początku XX wieku w świetle pamiętnika Eugeniusza Janiszewskiego*, [w:] *Polacy na Południowej Ukrainie XVII–XX wiek*, pod red. naukową T. Ciesielskiego, A. Korytko, H. Strońskiego, Olsztyn–Odessa–Opole 2007, s. 69–75.

SUMMARY

Not only learning. In the life of a Pole-student of the Technical University in Kiev at the beginning of the 20th century

The article on the basis of fictional literature shows the life of a student-Pole during his studies at the Polytechnic in Kiev in the early twentieth century. The intellectual interests of the young man and the ways of their implementation are shown. An important place in the student's life was then love affairs. He and his fellow adventurers were shown in this field.